

EuroMajdan nie chce się rozwiązać

10 czerwca 2014

Od wielu dni powtarzają się doniesienia o znacznie większym niż tylko polityczne, zaangażowaniu strony polskiej w konflikt na Ukrainie. Prawie każdego dnia pojawiają się informacje z których wynika, że Polacy nie tylko walczą, ale i dowodzą oddziałami najemników. Co niektórych może zaszokować, Polacy pomagają też separatystom. Separatyści z Donieckiej Republiki Ludowej poinformowali wczoraj, że wzięli do niewoli wielu obcokrajowców w tym czarnoskórych, którzy przecież nie służą w ukraińskiej armii. Twierdzą oni, że wśród jeńców jest wielu Polaków i Czechów. Rzecznik MSZ, Marcin Wojciechowski, odniósł się do tych zarzutów i oświadczył na Twitterze, że nie potwierdza, iż wśród najemników są obywatele RP. Uznał to za część czarnego PR. Ostatnio pojawiły się też informacje wedle których polscy najemnicy walczą również po stronie separatystów. W rosyjskich mediach pojawiły się doniesienia, że walczą też Polacy z prawicowej organizacji Falanga. Dla Rosjan wydawało się to dziwne, że Polacy im pomagają, ale dysonans ten wyjaśniono tak, że Polacy również wycierpieli od Banderowców i nie ma wśród nas zgody co do tego, że banderowska Ukraina to coś dobrego dla Polski.

Rosyjscy dziennikarze Andriej Szuszenkow i Anton Małyszew, zatrzymani przez najemników Gwardii Narodowej 6 czerwca pod Słowiańskiem, zostali uwolnieni przedwczoraj wieczorem. Ekipę zdjęciową Telewizji Zvezda udało się uwolnić przy aktywnym udziale Ministerstwa Obrony Rosji i szefa resortu Siergieja Szojgu. Obecnie dziennikarze znajdują się w Moskwie, gdzie przybyli specjalnym samolotem Ministerstwa Obrony.

W Mariupolu zostały wznowione starcia zbrojne między jednostkami ukraińskiej armii a miejscowymi siłami samoobrony. W mieście słychać strzały, poza tym płonie lotnisko i

sąsiednia jednostka wojskowa. Ostrzały pozycji sił samoobrony na południowym wschodzie Ukrainy nie ustają, pomimo oświadczenia nowego prezydenta kraju Petra Poroszenki, że należy zawiesić działania zbrojne, które codziennie powodują kolejne ofiary.

Siły ludowej samoobrony Słowiańska zniszczyły jedną z wyrzutni rakietowych Grad, z których ukraińska armia ostrzeliwuje miasto. Poinformowano o tym w sztabie samoobrony. Ukraińska armia kontynuuje ostrzeliwanie Słowiańska i jego przedmieść poprzez pojedyncze strzały z wyrzutni rakietowych „Grad”, a także z haubic i moździerzy samobieżnych „Tulipan”. Doszło do licznych zniszczeń i ofiar, również wśród ludności cywilnej. Tylko w pierwszej połowie 9 czerwca zginęło dwóch cywilów.

Słowiańsk, gdzie drugi miesiąc trwa konfrontacja ukraińskiej armii i członków samoobrony DRL, poważnie ucierpiał wskutek ostrzału artyleryjskiego. Po raz pierwszy do wymiany ognia doszło w granicach miasta. Zostały zaatakowane zarówno przedmieścia Słowiańska, jak i centrum. Ukraińska armia aktywnie stosowała wyrzutnie Grad. Według wstępnych danych, zginęło co najmniej 5 członków samoobrony i cywilów, w tym jedna dziewczynka i starszy mężczyzna. Poza tym, po ostrzale jest wielu rannych. Cywile ukrywają się w piwnicach i schronach bombowych. Miasto nadal opuszczają uchodźcy.

W ostatnim czasie z Ługańska do Rosji wyjechało ponad 2 tysiące uchodźców. Poinformował o tym lider proklamowanej w trybie jednostronnym Ługańskiej Republiki Ludowej, Walerij Bołotow. Powiedział on, że Ługańsk opuszczają głównie kobiety i dzieci. Ogółem ze wschodnich regionów Ukrainy do obwodu rostowskiego wyjechało w ciągu ostatniej doby 7300 osób. Ten napływ stale rośnie. Wynika to z operacji militarnej, którą prowadzą kijowskie władze w celu stłumienia protestów zwolenników niepodległości na wschodzie Ukrainy.

W OBWE ponownie podkreślono konieczność powstrzymania przemocy w konflikcie na Ukrainie. Służba prasowa organizacji

oświadczyła, że użycie przez strony broni nie powinno zagrażać ludności cywilnej. OBWE poinformowało jednocześnie, że jak dotąd nie otrzymało od przebywających na Ukrainie obserwatorów doniesień, które mogłyby potwierdzić lub wykluczyć stosowanie wyrzutni rakietowych przez ukraińskie siły zbrojne pod Słowiańskiem. Siły samoobrony twierdzą, że ukraińska armia nadal ostrzeliwuje miasto i jego okolice, stosując haubice, moździerze samobieżne Tulipan i wyrzutnie rakietowe Grad.

Przedstawiciel OBWE i prezydent Szwajcarii Didier Burkhalter jako pośrednika w rozmowach między Rosją a Ukrainą wyznaczył słynną szwajcarską dyplomatkę, Heidi Tagliavini. W komunikacie OBWE podkreślono, że głównym celem tych rozmów jest „położenie kresu przemocy na Ukrainie”. Tagliavini przybyła już do Kijowa. Przedwczoraj prezydent Ukrainy Petro Poroszenko poinformował o konieczności zawieszenia ognia we „wschodnich regionach kraju” w ciągu tygodnia. Odpowiednie oświadczenie złożył on na pierwszym posiedzeniu grupy kontaktowej ds. realizacji pokojowego planu na Wschodzie Ukrainy.

Reakcja krajów Zachodu na wydarzenia na Ukrainie staje się poważniejsza. Poinformował o tym pełnomocnik MSZ Rosji ds. praw człowieka, demokracji i nadrzędności prawa, Konstantin Dołgow. „Dzisiaj praktycznie wszyscy najważniejsi międzynarodowi gracze, w tym przedstawiciele Unii Europejskiej, nareszcie zaczęli popierać zasadnicze stanowisko Rosji i mówią o tym, że trzeba przerwać operację represyjną” – powiedział. Według Dołgowa, ma to miejsce w dużym stopniu dzięki opublikowaniu przez MSZ Rosji Białej Księgi, która obejmuje wydarzenia na wschodzie Ukrainy w okresie od listopada 2013 roku do marca 2014 roku. W najbliższym czasie zostanie ona uzupełniona o nowe fakty przestępstw popełnionych na wschodzie przez ukraińskie władze.

W cieniu propagandowo „efektownego” zaprzysiężenia na prezydenta Ukrainy – Petra Poroszenki, 7 czerwca, w samo południe czasu miejscowego, odbyło się XIII zgromadzenie – tzw. II wiec obywatelski – EuroMajdanu, oficjalnie

zorganizowane przez Centralną Radę Sotni Majdanu. „Społeczność Kijowa i wspólnoty Majdanu oczekują publicznego spotkania z nowo zaprzysiężonym prezydentem Ukrainy, nowo wybranym merem stolicy a także – sprawozdania rządu, ze stu dni swej działalności ze sceny na Majdanie [Niepodległości]” – napisano w zaproszeniu dla władz państwowych. Po wyborach prezydenckich – wbrew pierwotnym zapewnieniom o samorozwiązaniu EuroMajdanu – narasta problem jego dalszego trwania. Z jednej strony dla samorządu stolicy dalsze istnienie miasteczka namiotowego, gdzie gromadzą się także żebracy, bezdomni i „osobnicy wiadomego autoramentu”, zaczyna być kłopotliwe dla wizerunku Kijowa, a z drugiej – po wyjściu z jego struktur polityków, którzy przejęli ster władzy, narodowych rewolucjonistów, którzy podążają szlakiem „rewolucji narodowej” i bojowników Samoobrony, którzy zasilili szeregi Gwardii Narodowej i obecnie walczą z irredentą – liderzy społeczeństwa obywatelskiego zamierzają nadal je wykorzystywać do propagowania własnej wizji reformowania Ukrainy, i co ważniejsze – rozliczenia władz za wykonanie postulatów EuroRewolucji. Uczestnicy mitingu wystosowali zatem do nowoobranego prezydenta rezolucję, w której domagali się przede wszystkim od władz państwowych przywrócenia porządku publicznego na całym terytorium kraju, przedstawienia społeczeństwu do akceptacji programu reform państwowych i nieuznawania aneksji Krymu. Ponadto do Kodeksu Karnego zaproponowano wprowadzenie art. 437, który chroniłby Ukrainę przed irredentą zbrojną prowadzoną „metodami terrorystycznymi” oraz przypomniano, iż władze zobowiązały się do pomocy finansowej wszystkim ofiarom „niebiańskiej sotni” w sytuacji, gdy pojawiły się już doniesienia medialne o możliwych nadużyciach w tej sprawie. Liderzy manifestacji domagali się także rozliczenia kosztów władzy „reżimu Janukowycza”, majątku jego „rodziny” oraz dokonania bilansu społecznego 100 dni gabinetu Arsenija Jaceniuka. Władzom rewolucyjnym działacze społeczni EuroMajdanu zarzucają przede wszystkim koniunkturalizm, brak jasnej wizji rozwoju kraju i pozorowanie reform. Wśród postulatów i nie zabrakło takiego, który

zakładał likwidację wakacji dla parlamentarzystów do czasu uporządkowania sytuacji wewnętrznej kraju i rozpisania przedterminowych wyborów do Rady Najwyższej. W tej ostatniej materii proponuje się już jesień 2014 r., po podpisaniu układu stowarzyszeniowego z UE, wygaszeniu stanu wojny wewnętrznej i przeforsowaniu pakietu reform społecznych, wymaganych przez MFW. Postuluje się także zorganizowanie „trybunału sumienia” na scenie na Majdanie Niepodległości, gdzie poszczególni politycy odpowiadaliby publicznie przed „narodem”. Kolejny miting jest przewidywany na 15 czerwca, na godz. 12.00. Podczas tego zgromadzenia prezydent Ukrainy Petro Poroszenko oraz mer Kijowa Witalij Kliczko mają jednak złożyć uroczyste przysięgi na wierność narodowi, że nie zaprzepaszczą „owoców rewolucji”.

Po przewrocie lutowym uznanie „nowego porządku” i „władz rewolucyjnych” nie uchroniło bynajmniej Partii Regionów przed rozkładem wewnętrznym i walkami frakcyjnymi po ucieczce Wiktora Janukowycza do Rosji. Początkowo parlamentarysty wspomnianej frakcji zaakceptowali nawet przystąpienie do prorządowej koalicji Europejski Wybór, jednak wybuch rewolty donieckiej i nikłe poparcie dla kandydata partii w wyborach prezydenckich doprowadziło do reorientacji strategii politycznej. Otóż zdaniem ukraińskiego politologa Tarasa Berezowca, w Radzie Najwyższej formuje się „ruska grupa”, która zamierza na wspomnianym forum reprezentować interesy ludności rusofońskiej i rosyjskiej oraz walczyć o jej konstytucyjne prawa (samorząd, równouprawnienie językowe, status prawny). W jej skład wchodzi blisko dwudziestu posłów, w tym Witalij Hruszewski, Władysław Łukianow, Ołena Bondarenko i Wołodymyr Olijnyk. Jednakże zdaniem oponentów jest to grupa politycznych oportunistów, która – w obliczu dekompozycji państwa – usiłuje zdobyć „kapitał społeczny”, za którą w rzeczywistości kryją się interesy Familii W. Janukowycza.

Źródła: [Zmiany na Ziemi](#) (akapit 1), [Głos Rosji](#) (akapity 2-9), [Geopolityka](#) (10, 11)